

## Węgry: nadzieje na szczepionki z Chin i Rosji

Franciszek Tyszka

24 lutego rząd zapowiedział przyspieszenie procesu szczepień, w wyniku czego w dwa tygodnie objętych ma nimi zostać ponad 465 tys. osób. Akcję umożliwić mają dostawy preparatów ze wschodu – Chin i Rosji. Tego samego dnia rozpoczęły się na Węgrzech wakcynacje produktem chińskiego Sinopharmu, którego 550 tys. dawek dotarło 16 lutego i ma pozwolić na zaszczepienie 275 tys. obywateli. Rząd zakontraktował łącznie 5 mln doz preparatu tej firmy, co wystarczy dla 2,5 mln osób. Już od 11 lutego Węgrzy szczepieni są rosyjskim Sputnikem V – dotąd do kraju trafiło 146 tys. dawek (ostatnia transza – 100 tys. – 22 lutego), a w ciągu kolejnych dwóch miesięcy ma ich dotrzeć łącznie 2 mln, co umożliwi zaszczepienie 1 mln osób. Dostawy z Chin i Rosji mają zatem docelowo wystarczyć dla 3,5 mln obywateli.

### Komentarz

- Węgry doświadczają już trzeciej fali pandemii COVID-19. Od połowy lutego rośnie liczba dziennych zakażeń, zgonów i zajętych respiratorów (stan na 26 lutego to odpowiednio: 47 osób na 100 tys. mieszkańców, 1 osoba na 100 tys. mieszkańców, 411 zajętych urządzeń wobec 250 pod koniec stycznia). Liczba pacjentów hospitalizowanych również podnosi się z dnia na dzień (4,8 tys. według stanu na 25 lutego), ale wciąż stanowi jedynie połowę tej ze szczytowego okresu drugiej fali. Od listopada obowiązują obostrzenia w postaci godziny policyjnej, zamknięcia lokali gastronomicznych, zakazu zgromadzeń, zdalnej nauki w szkołach wyższych, nakazu noszenia masek w miejscach publicznych. Premier Viktor Orbán stwierdził, że stopniowe znoszenie restrykcji nastąpi, gdy znacznie wzrośnie liczba osób uodpornionych. Do 25 lutego wakcynacji poddało się ponad 500 tys. obywateli, z czego ponad 210 tys. otrzymało już drugą dawkę. Węgry znajdują się na 20. miejscu w UE pod względem odsetka w pełni zaszczepionej ludności (1,9%).
- Budapeszt zakłada, że preparaty z Chin i Rosji pozwolą przyspieszyć proces wakcynacji, a jednocześnie sukces na tym polu uwiarygodni wieloletnią węgierską strategię „otwarcia na wschód”. Zdaniem rządu szczepionki rozprowadzane w ramach UE nie wystarczą do immunizacji większości Węgrów do końca drugiego kwartału. Skalę determinacji władz pokazuje skrócenie procedur sprawdzenia skuteczności produktów, zwłaszcza Sinopharmu, mimo że wciąż nie są znane wyniki III fazy badań. W styczniu węgierski Urząd Farmaceutyczny dopuścił ten preparat do użytku pod naciskiem rządu, który za pomocą specjalnego rozporządzenia przyspieszył jego dostawy do kraju. Szczepionka ta dzieli również środowisko lekarskie. Ponieważ Urząd Farmaceutyczny nie opublikował dotąd opinii krajowych ekspertów, a jedynie przetłumaczoną dokumentację produktu,

część lekarzy – zgodnie z zaleceniem Węgierskiej Izby Lekarskiej – oznajmiła, że nie będzie na razie rekomendować przyjmowania go.

- Głównymi barierami w realizacji strategii będą zapewnienie dostarczenia preparatów ze wschodu na czas oraz przekonanie Węgrów do skorzystania z nich. Jak dotąd strona rosyjska nie nadąża z dostawami. Zgodnie z umową podpisaną 22 stycznia tamtejszy producent miał przekazać Węgrom 600 tys. dawek do 22 lutego, jednak dotychczas dotarła tylko jedna czwarta z nich. Mimo wezwań władz, aby przy wyborze szczepionki nie kierować się kryterium pochodzenia, spośród pięciu dostępnych w kraju preparatów najwięcej wątpliwości wzbudzają te z ChRL (Sinopharmu) i z Rosji (Sputnik V). Według badań ośrodka Pulzus z 15 stycznia do produktu chińskiego miało większe zaufanie niż do innych szczepionek zaledwie 1% Węgrów, do Sputnika V – 2%, tymczasem szczepionkę konsorcjum Pfizer–BioNTech wybrałoby 46%. Rząd rozpoczął kampanię popularyzacji preparatów ze wschodu. Premier Orbán zapowiedział, że jako jeden z pierwszych zaszczepi się produktem chińskim. Władze rozważają złagodzenie niektórych restrykcji (np. dotyczących dostępu do aktywności sportowej) osobom posiadającym kartę poświadczającą zaszczepienie, w tym preparatem z Chin lub Rosji.